



UNIwersytet GDAŃSKI



Prof. zw. dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński

Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa
Zakład Antropologii Społecznej
ul. Bażyńskiego 4
80 - 952 Gdańsk

Gdańsk 2016-04-05

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Michała Hince, *Próba rewolucji agrarnej w powiecie morskim/wejherowskim i puckim w latach 1945-1956*

Przystępując do oceny rozprawy doktorskiej mgr. Michała Hince chcę od razu podkreślić, że jest ona istotnym wkładem do poznania nie tylko sytuacji wsi kaszubskiej w dwóch tytułowych powiatach oraz stanu rolnictwa w okresie powojennym, lecz także do zrozumienia najnowszej historii Kaszub i Pomorza. Niewiele dziś osób zajmuje się trudną (i dla niektórych – nudną) historią społeczno-gospodarczą. Ale przecież dla mieszkańców północnych Kaszub w trudnych latach powojennych rolnictwo było głównym źródłem utrzymania, dlatego też sytuacja w tej gałęzi gospodarki oraz to, co się działo na wsi miało znaczenie zasadnicze. Kwestie polityki podatkowej, dostaw obowiązkowych, kolektywizacji, zaopatrzenia, nacisku politycznego etc. – wszystko to były sprawy życiowo najistotniejsze. Nadal też funkcjonują w pamięci społecznej, nie tylko zresztą na Kaszubach.

Dlatego też uważam, że podjęcie tego tematu było bardzo dobrą decyzją! Od razu też mogę stwierdzić, że moja ocena przedłożonej rozprawy jest pozytywna. Uważam, że powstało dzieło istotnie poszerzające i uszczegółowiające naszą wiedzę, a także inspirujące dla dalszych badań. Sądzę też, że praca M. Hince powinna zostać opublikowana w postaci monografii, stając się tym samym ważnym głosem w dyskusji nad najnowszą historią naszego regionu.

Myśląc jednak o potencjalnym upowszechnieniu tej rozprawy, postaram się wskazać nie tylko istotne zalety i walory pracy, lecz także zauważone słabości i potknięcia.

Ocenie poddam kolejno:

1. Określenie celów badawczych, zastosowaną metodologię oraz podstawę źródłową i wykorzystaną literaturę
2. Konstrukcję i zawartość pracy
3. Stronę formalną (język, użycie aparatu naukowego)

Ad. 1. Cele pracy, metodologia, podstawa źródłowa i literatura

Cele pracy ściśle łączą się z określonymi ramami chronologicznymi oraz przestrzennymi. W moim przekonaniu nie budzą one większej wątpliwości. Lata 1945-1956 stanowią pewien wyodrębniony okres, szczególnie istotny z punktu widzenia polityki rolnej i szerzej – polityki nowych władz wobec wsi. Wydaje mi się, że perspektywy wpływających lat mamy coraz mniejszą świadomość tego, jak istotnym i przełomowym wydarzeniem był rok

1956, zwłaszcza zaś Polski Październik. Dla wsi polskiej, w tym pomorskiej, to była wręcz zmiana rewolucyjna i tak zresztą do dziś funkcjonuje w społecznej pamięci osób starszych (przede wszystkim z racji odejścia od presji kolektywizacyjnej).

Słusznie przy tym autor sięgnął do szerszego kontekstu historycznego i podjął próbę zarysowania przemian wsi pomorskiej w XIX i I poł. XX w. (na ile udanie – o tym dalej).

Co do układu przestrzennego także nie można mieć zastrzeżeń. Dawne powiaty wejherowski i pucki (okresowo łącznie jako powiat morski) są łatwo dającą się wydzielić jednostką administracyjną, zachowującą swoją pewną specyfikę gospodarczą związaną przede wszystkim z morzem i przynależnością do powiatu Półwyspu Helskiego (skąd inąd wydaje mi się, że w pracy zbyt mało miejsca poświęcono jednak specyficznej sytuacji rolnictwa na półwyspie!).

We wstępie szukałem klarownego określenia celów, wykazu pytań badawczych oraz refleksji metodologicznej. Na samym początku Doktorant odwołał się do pojęcia „rewolucji agrarnej”, doprecyzowując następnie: *„rewolucja w opisywanym regionie dotyczyła w dużym stopniu gwałtownych zmian jakościowych w rolnictwie. W tym miejscu pojawia się szereg pytań badawczych dotyczących elementów owej rewolucji agrarnej. Pierwsze z nich bezsprzecznie dotyczy stanu wyjściowego. W jaki sposób przedstawiała się struktura agrarna na opisywanym terenie w chwili zakończenia okupacji niemieckiej? Jakie procesy wpłynęły na ten stan rzeczy? Wreszcie pojawiają się te dotyczące przemian w rolnictwie mających miejsce od 1945 roku. Na czym polegały te rewolucyjne przemiany i kto był za nie odpowiedzialny? Co udało się zrealizować, a co nie? Jakie były konsekwencje rewolucji agrarnej? Na czym polegała specyfika tej rewolucji na badanym terenie? Jak wobec niej zachowali się chłopci i szeroko pojęta wiejska społeczność? Autor niniejszej rozprawy podjął próbę odpowiedzi na te oraz inne pytania badawcze”*. I... to w zasadzie wszystko jeśli idzie o pytania i cele badawcze oraz refleksję metodologiczną. Nie znalazłem nigdzie wyłożonych *expressis verbis* tych „innych pytań badawczych”!? A przede wszystkim nie zauważyłem refleksji metodologicznej. Praca ma charakter wybitnie opisowy, powiedziałbym nawet, że miejscami sprawozdawczy. W wielu miejscach M. Hinc bardzo detalicznie opisuje: kto, z kim się spotkał, jakie zebranie się odbyło, jaki dokument wydano i co w nim zapisano... A jednocześnie bardzo mało jest w tej pracy pogłębionej refleksji nad społecznymi skutkami procesów politycznych i gospodarczych!? Jak zmieniła się struktura społeczna wsi kaszubskiej? Jaki reforma rolna i nacisk kolektywizacyjny miały wpływ na więzi sąsiedzkie, na relacje grupowe, na pozycję poszczególnych grup ludności wiejskiej (choćby gburów?) Sporo jest o pauperyzacji, o problemach finansowych (drenaż podatkowy), o nacisku politycznym, ale trudno byłoby sobie wyobrazić na podstawie tej bardzo obszernej pracy (ponad 500 stron), jak ta nasza wieś wyglądała? Niewiele jest też refleksji kulturowej, a przecież presja ekonomiczna i polityczna potęgowała odczucie dyskryminacji kulturowej. Właściwie tylko w jednym miejscu te wątki społeczno-kulturowe są obecne, a mianowicie przy omawianiu relacji między „autochtonami” a osadnikami (więcej o tym nieco dalej).

Czytając tę pracę cały czas zastanawiałem się dlaczego Doktorant nie zechciał sięgnąć do bogatej przecież także w piśmiennictwie polskim literatury metodologicznej dotyczącej historii gospodarczej (niechby chociaż do klasycznej pozycji Witolda Kuli), nie mówiąc już o historii społecznej? Jestem przekonany, że gdyby choć trochę się teoretycznie i metodologicznie urefleksyjnił to spojrzalby na zebrany przez siebie przebogaty materiał

źródłowy i faktograficzny z nieco innej perspektywy. I uzyskałby jeszcze ciekawszy efekt poznawczy. Podam jeden przykład – w przywołanym podręczniku W. Kuli jest cały rozdział dotyczący badań nad konsumpcją i stopą życiową. W naszej tradycji badawczej refleksja nad konsumpcją (a dalej – nad stylem i jakością życia) jest bardzo bogata. Aż prosi się o podjęcie problemu: jak wyglądała konsumpcja na wsi kaszubskiej tuż po wojnie? M. Hinc pisze bardzo dużo o problemach z produkcją, ale przecież zniszczenia, drenaż finansowy, dostawy obowiązkowe etc. wywoływały ogromną presję na konsumpcję, która była celowo, odgórnie i świadomie na wsi ograniczana, prowadząc do ogromnej frustracji. Upraszam się więc o taki rozdział! Zgromadzony materiał źródłowy z pewnością pozwoli na głęboką analizę tego problemu...

W tym miejscu chcę jeszcze raz podkreślić, że walorem pracy niewątpliwie jest obszerny i różnorodny materiał źródłowy, głównie źródła archiwalne. Doktorant wykonał niemal benedyktyńską pracę docierając i analizując zasoby archiwów państwowych (AAN, AP Gdańsk, AP Bydgoszcz, IPN), MPiMK-P w Wejherowie oraz materiał źródłowy zgromadzony przez „ruch ludowy”. To bardzo mocna strona recenzowanej pracy. Dobrze także, że wykorzystana została prasa oraz wspomnienia. Co do relacji mam pewne wątpliwości. One są zawsze cenne, ale trzeba wiedzieć jak z nich korzystać. A w pracy M. Hinc w niektórych miejscach zostają one przywołane (niestety, bez cytowania wypowiedzi osoby zdającej relację!) tak, jakby dokumentowały dany fakt z przeszłości. Tymczasem, na co zwracam uwagę i co jest dość oczywiste, takie relacje odnoszą się raczej do tego, jak dany „fakt” został zapamiętany i jak jest oceniany, ale z pewnością nie o tym „jak było”. Trzeba to koniecznie rozróżniać. Przywołam jeden przykład. Na s. 156 znajduje się następujące stwierdzenie: „*Robotnicy rolni zatrudnieni w majątkach państwowych w powiecie morskim w swej większości dobrze znali swych poprzednich pracodawców z okresu II Rzeczypospolitej, w stosunku do których odnosili się z nieklamany respektem i szacunkiem. Nikt z ówczesnych pracowników folwarków nie kwestionował prawa właścicieli ziemskich do swobodnego kształtowania gospodarczej organizacji folwarków i doboru oddanych kadr*”. Jako źródło podano relację Magdaleny Darga z 2013 r. Od razu narzuca się wniosek – czy na podstawie tej relacji można stwierdzić, że tak właśnie układały się relacje między robotnikami rolnymi a właścicielami folwarku? A może mamy raczej do czynienia z idealizacją „starych, dobrych czasów”?

Obok źródeł mocną stroną pracy jest bogata literatura, na którą składa się ponad 280 pozycji. Proponuję być jednak bardzo selektywnym w określaniu co zaliczać do literatury naukowej. Zdałoby się wydzielić część „źródła drukowane i opracowania o charakterze źródłowym”, aby w nim pomieścić np. takie pozycje, jak: T. Bolduan, *Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939-1995*, Gdańsk 1996; *Dokumenty fałszerstw wyborczych w Polsce w roku 1947. Drugi memoriał Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie wyborów w Polsce, złożony wraz z załącznikami w dniu 18 grudnia 1946 roku Ambasadorom Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego w Warszawie*, oprac. M. Adamczyk, J. Gmitruk, Warszawa 2000; Z. Milczewski, *Wejherowo i powiat morski wrzesień 1939-maj 1945 /kronika/*, Gdańsk 1991; R. Osowicka, *Bedeker wejherowski*, Gdańsk 1996, S. Fikus, *Historia wsi Luzina i okolic w latach 1871-1985*, Gdańsk 1992 czy też B. Rusinek, Z. Szczurek, *Konspiracyjne organizacje niepodległościowe działające na Pomorzu Gdańskim w latach 1945-1955 w świetle akt byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku*, Gdańsk

1994. Szkoda, że w bibliografii nie znalazły się wspomnienia Bernarda Szczęsnego, pierwszego burmistrza Wejherowa, który opisał sytuację w mieście w marcu 1945 r. i postawę Armii Czerwonej, o której sporo pisze M. Hinc (B. Szczęsny, *Takie były początki*, „Informator. Moje Wejherowo”, marzec 1989).

Bibliografię należy też uważnie przejrzeć bo zdarzają się tam powtórzone zapisy...

Ad 2 Konstrukcja i zawartość pracy

Recenzowana rozprawa składa się z pięciu rozdziałów. Ich układ i kolejność należy uznać za poprawne. Natomiast widać między nimi duże dysproporcje. Dość powiedzieć, że rozdział czwarty (*Wieś powiatu wejherowskiego i puckiego w okresie kolektywizacji 1948-1956*) – zasadniczy z punktu widzenia pracy – liczy 200 stron, a więc niewiele mniej niż wszystkie pozostałe! Przyznaję, że bardzo nieufnie podchodzę do takiej konstrukcji pracy, bo zwykle sugeruje to, iż autor albo nie do końca panuje nad zebraniem materiałem źródłowym, albo nie przemyślał dogłębnie strategii narracyjnej przyjętej w pracy.

W mojej ocenie Doktorant powinien podjąć decyzję o podziale tego najobszerniejszego rozdziału na przynajmniej dwa. W pierwszym należałoby dokonać analizy sfery politycznej – od mechanizmów podjęcia decyzji dotyczących kolektywizacji aż po reakcje lokalnych struktur politycznych na politykę rolną realizowaną przez komunistów. W tym też miejscu należałoby opisać zmiany w tychże strukturach (weryfikacja członków itd.), zwracając uwagę na to, KTO tworzył lokalne środowiska polityczne. Tego aspektu personalnego oczekiwałbym więcej, nawet kosztem dogłębnych opisów, jak zmieniały się poszczególne organizacje etc. Ciekawi mnie bowiem kwestia tego, czy i na ile osoby wywodzące się ze środowiska kaszubskiego uczestniczyły w realizacji polityki kolektywizacyjnej? Ale chcę też w tym miejscu podkreślić, że słusznie M. Hinc pokazuje, iż ówczesnym strukturom politycznym daleko było do monolityczności. Były silne wewnętrzne konflikty, napięcia, brak zaufania... Aż chciałoby się, aby tę część nieco przeredagować i napisać o „życiu codziennym lokalnych elit politycznych na wsi kaszubskiej w okresie stalinowskim”. To więcej powiedziałoby czytelnikowi o ówczesnych realiach niż samo opisywanie zebrań, decyzji, „dyskusji”. Dobry punkt wyjścia do takiego opisu „politycznego dnia powszedniego” już jest!

W drugiej części (ważniejszej!), wykorzystując to, co już zawarto w rozdziale IV, Doktorant powinien skupić się na wymiarze społeczno-gospodarczym całego procesu (w tym także na kwestiach związanych z emocjami, postawami, oporem etc. – te fragmenty uważam za jedne z ciekawszych rzeczy w tej pracy).

Takie ujęcie zgromadzonego materiału pozwoliłoby to na jego lepsze uporządkowanie, bo teraz za bardzo ani nie widzę tu porządku chronologicznego (choć są miejsca gdzie narracja rozwija się właśnie w takim porządku), ani też merytorycznego. Zabieg taki jest tym bardziej konieczny, że to rozdział najistotniejszy, przesycony ogromną ilością informacji. Niekiedy mam wrażenie, że jego nadmierna detaliczność powoduje, iż czytelnik gubi z pola widzenia istotę procesu społecznego. Chyba mści się tutaj relacjonująco-opisowe podejście Doktoranta do zgromadzonego „zasobu faktograficznego”. Potrzebny byłby czytelny klucz interpretacyjny (a więc refleksja teoretyczno-metodologiczna), który pozwoliłby na bardziej syntetyczne podejście, a przez to uchwycenie kluczowych elementów opisywanych procesów.

Pozostałe rozdziały są bardziej zwarte i konstrukcyjnie spójne. Przyjmuję, że rozdziały I (*Polityka rolna w Polsce w latach 1944-1956*) i II (*Charakterystyka społeczno-ekonomiczna powiatu puckiego i wejherowskiego*) są konieczne dla zarysowania niezbędnego kontekstu, a więc mają charakter wprowadzający. W przypadku tego pierwszego co najwyżej pokazałbym, jak prezentował się program rolny/wiejski środowiska komunistycznego na tle innych środowisk politycznych, bo dla większości z nich postulatem wręcz oczywistym (!) była konieczność przeprowadzenia reformy rolnej. Nie należy zapominać, że radykalizacja polityczna (w odniesieniu do sfery ekonomicznej) była pod koniec wojny właściwe powszechna.

W przypadku tego rozdziału zwracam również uwagę na pewne powtórzenia, które pojawiają się później w rozdziale IV (w r. I obszernie jest o tzw. sprawie gryfickiej, a potem wraca to także w r. III). Poza tym chyba trzeba obraz wsi bardziej zniuansować, bo z przedstawionych tu analiz wynika, że mamy do czynienia z relacją „komuniści-wieś”, albo „komuniści-chłopi”. Tymczasem wieś była bardzo zróżnicowana! W tym właśnie miejscu chciałoby się, aby Doktorant zaprezentował nieco szerszą wiedzę dotyczącą struktury społecznej, bo problemu nie da się sprowadzić wyłącznie do popierania biedaków i dyskryminowania „kułaków”.

W odniesieniu do drugiego rozdziału miałbym więcej uwag szczegółowych. Przede wszystkim należałoby być konsekwentnym w trzymaniu się chronologii. Teraz jest tak, że narracja zaczyna się od sytuacji wsi po wojnie (administracja i demografia), a potem jest „wycieczka” do XIX wieku. Lepiej jest zacząć od reform pruskich i konsekwentnie pokazywać, jak wieś się zmieniała, aż do wojny. Opis powinien być zwarty, ale też na tyle pełny, aby nie musieć później wracać do kwestii historycznych, jak to ma miejsce w przyp. 109 na s. 484, gdzie na pół strony opisano historię spółdzielczości rolnej i roli bogatych chłopów pomorskich w tym dziele.

Generalnie ten opis historyczny jest poprawny. Jednak w odniesieniu do sytuacji na wsi pomorskiej, w tym do stosunków narodowościowych w rolnictwie i przemyśle spożywczym, koniecznym jest sięgnięcie do opracowań wykonywanych przez Instytut Bałtycki. Zachęcam do przestudiowania np. następujących prac: B. Zaborski, *Osiedla wiejskie Pomorza*, Toruń 1935; *Stan posiadania ziemi na Pomorzu. Zagadnienia geograficzne i gospodarcze. Protokół obrad oraz referaty naukowe wygłoszone na IV Naukowym Zjeździe Pomoroznawczym, odbytym dnia 1 i 2 listopada 1934 roku w Krakowie*, Toruń 1935; *Osadnictwo polskie na Pomorzu*, red. J. Borowik, Toruń 1935 (zwłaszcza art. F. Dziedzica); A. Wrzosek, S. Zwierz, *Żywiol obcy w życiu gospodarczym Pomorza*, Gdynia-Toruń 1937.

Rozdział III otwiera właściwe analizy, zgodne z tematem pracy. W tym miejscu koniecznie muszę nawiązać do sprawy relacji „swoi-obcy”, bo to jeden z niewielu fragmentów, w których Doktorant stara się wyjść poza prostą rekonstrukcję procesu historycznego i sprawozdanie ze źródeł. Najpierw jednak – nieco na marginesie – stwierdzę, iż nie wiem dlaczego M. Hinc tak dużo treści przerzuca do przypisów, tworząc niejako „podwójną” narrację!? Część z uwag zawartych w przypisach (np. przyp. 205i 206) winny się znaleźć w tekście głównym. A już na pewno przyp. 258, w którym Doktorant powołuje się na literaturę socjologiczną i antropologiczną dotyczącą relacji „swój-obcy”. Gdyby zechciał to wprowadzić do tekstu głównego i nieco pogłębić to być może uniknąłby przykrych uproszczeń w opisywaniu powojennej rzeczywistości.

Otóż autor stwierdza: „Osadnicy ze wschodu, którym nie obce było życie w biedzie spotęgowanej przez długą wojnę potrafili znieść kolejne lata niedostatku, jednak nie mogli sprostać otaczającej ich od pierwszych dni atmosfery niechęci ze strony autochtonów. Zanim osadnicy stali się właścicielami poniemieckich gospodarstw bezpośredni nadzór nad nimi sprawowali wspomniani już tymczasowi zarządcy rekrutujący się spośród miejscowej ludności. Ci jednak wykorzystując swoją funkcję starali się w sposób bezprawny maksymalnie wyeksploatować powierzone mienie, które najczęściej doszczętnie łupili” (s. 174). Przypisy odsyła nas do sprawozdania PUR. Zaraz po tym następuje przywołanie opinii PUZ o tym, jacy to nieodpowiedzialni i grabieżczy byli tymczasowi zarządcy i sołtysi, pozwalający na rabunek i szaber miejscowym, bo chcieli się im przypodobać i czerpać z tego zyski. I w tym duchu przez następne kilka stron, aż w końcu padają zdania: „Sytuacja osadników przynajmniej w pierwszych miesiącach ich pobytu w powiecie była dramatyczna nie tylko z uwagi na warunki materialne i stan zastanych przez nich poniemieckich gospodarstw, ale przede wszystkim ze względu na terror niektórych przedstawicieli rodzimej ludności” (s. 178). Doprawdy – osadnicy spotykali się z „terrorem” ze strony ludności miejscowej? Owszem, niemiecka polityka narodowościowa spowodowała, że po wojnie miejscowi Kaszubi byli poddawani upokarzającym procedurom i nieufnie (a często też pogardliwie) traktowani przez osadników (a i władze lokalne także). Owszem, niewielka chłonność osadnicza spowodowała, że na terenie tzw. powiatów starych niewielu osadników się osiedliło i Kaszubi zachowali pozycję dominującą w sensie demograficznym i ekonomicznym. Na pewno jednak nie politycznym. A to, że nie ufali władzom jeszcze nie oznacza, że posuwali się aktów agresji czy wręcz terroru!

Oczekiwałbym jednak, że Doktorat z dużo większą dozą krytycyzmu będzie czytał dokumenty źródłowe i nie będzie przejmował sformułowań, których używali ówczesni urzędnicy. Proszę pamiętać, że znajdując uzasadnienie w tzw. ideologii pionierskiej władze zdecydowanie bardziej wspierały ludność osiedleńczą, a opinie urzędników PUR czy PUZ (nie mówiąc już o służbach milicyjnych) bardzo często przedstawiały społeczność miejscową w niezwykle negatywnym świetle.

Niestety, w całym tym podrozdziale widać skutki przyjętej metody badawczej i narracyjnej. Szkoda, że Doktorant nie sięgnął do jakichkolwiek materiałów porównawczych, choćby do tego, co pisał Stanisław Ossowski o sytuacji na Śląsku Opolskim. Literatura dotycząca relacji między grupami „autochtonów” a osadnikami jest zresztą znacznie bogatsza (tak historyczna, jak i socjologiczna czy etnograficzna) i po prostu trzeba ją wykorzystać. Inaczej, opierając się wyłącznie na relacjonowaniu tego, co jest w urzędowych źródłach, popada się w niepotrzebne uproszczenia.

Uważam, że cały ten fragment dotyczący relacji między osadnikami, autochtonami i władzą należałoby przemyśleć i przeredagować, poddając pogłębionej refleksji. Przy czym autor winien być ostrożny w posługiwaniu się terminami, które czerpie z innych dyscyplin. Przykładem jest jego definicja anomii: „*W stanie anomii, czyli braku praw jednostki typowych dla czasów pokoju, nikt nie mógł czuć się bezpiecznie, ponieważ nie istniały żadne instytucje mogące chronić praw i bezpieczeństwa ludności*”. (s. 123) Oczywiście, anomia nie dotyczy braku praw jednostki! Oznacza ona stan rozpadu więzi społecznych, destrukcji mechanizmów kontroli społecznej itd. Niewątpliwie, po wojnie mieliśmy do czynienia z głębokim stanem anomii, ale rzecz nie dotyczyła „braku praw jednostki”. Podobnie rzecz się

ma z przywoływaniem różnych autorów. Znany etnograf poznański nazywał się Józef Burszta a nie Jan (s. 184). Choć za plus uważam sięgnięcie do jego prac.

Za duży plus ocenianej pracy przyjmuję obszerną analizę kontekstu i skutków Polskiego Października zawartą w rozdziale V (choć nadal nie wiem, dlaczego tak bardzo rozbudowane są przypisy, w których w dodatku znalazły się ciekawe i ważne cytaty ze źródeł, które winny zostać poddane analizie). To był rzeczywiście istotny przełom w polityce względem wsi i Doktorant umiejętnie pokazał proces destrukcji odgórnie i przymusowo narzuconego modelu.

Ad 3 Strona formalna, czyli uwagi do języka oraz użytego aparatu naukowego

Język jakim posługuje się M. Hinc w pracy jest poprawny. Stosunkowo niewiele jest tu potknięć gramatycznych czy też stylistycznych. W związku z tym czyta się tę pracę bez większego znużenia, choć detaliczność wielu fragmentów może być zniechęcająca.

Należy jednak uważać na ustalone zwyczaje, np. w nazewnictwie tzw. polskich miesięcy. Kiedy piszemy o przełomie 1956 r. stosujemy nazwę Polski Październik albo Październik'56, pisząc to z dużej litery. W pracy nie jest autor konsekwentny, co jednak trzeba poprawić.

Podobnie jest i z innymi terminami. Nie wiem np. dlaczego Doktorant stale pisze o PSL używając określenia (bez cudzysłowu) prawica ludowa!? Co by to miało znaczyć? Jest to chyba znowu nadmierna uległość względem narracyjnej i perswazyjnej warstwy zawartej w źródłach, ale nie powinniśmy im tak ulegać.

Nie było też takiego pisma jak „Kaszubska Więż” (s. 244)! Była za to „Zrzesz Kaszëbskô” i nie widzę powodu dla jakiegoś „tłumaczenia” tego tytułu. Myślę też, że chłopci pomorscy nie podlegali jakiemuś „socjologiczno-ekonomicznemu eksperymentowi” (s. 258), bo o ile wiem, żaden socjolog na nich po wojnie nie eksperymentował. Idzie pewnie o eksperyment społeczno-ekonomiczny? A jeśli mówimy o członkach spółdzielni czy o samych spółdzielniach to myślimy o ich liczbie a nie ilości (s. 466).

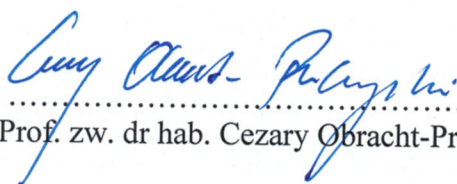
O niekiedy nadmiernie rozbudowanych przypisach wspominałem już wcześniej. Zwracam także uwagę na brak konsekwencji np. wtedy, gdy Doktorant decyduje się na przywoływanie biogramów poszczególnych osób, o których w pracy wspomina. Właściwie nie wiadomo jaki tu jest klucz? Dlaczego jedne osoby zasłużyły sobie na nawet rozbudowaną notę, a o innych nic? Mimo że niekiedy brak tu informacji o osobach dość znaczących dla powojennego życia publicznego na północy Kaszub czy też w skali regionu.

Jeśli idzie o aparat naukowy to i przypisy, i bibliografia zostały sporządzone poprawnie, co przy ich obszerności ma znaczenie, pokazuje bowiem solidność warsztatową Doktoranta.

Plusem niewątpliwie jest również aneks ilustracyjny. Szkoda, że te niekiedy unikatowe zdjęcia nie stały się przedmiotem jakiejś refleksji, analizy, choćby w tych miejscach w tekście, które odnosiły się wprost do sytuacji na zdjęciach przedstawianych. Dotyczy to tak dokumentów propagandowych, jak i satyry czy też zdjęć pokazujących obrzędowość. A W przyszłej monografii (a podkreślę, że uważam, iż praca powinna zostać wydana) te ilustracje winny zostać włączone do tekstu i odpowiednio skomentowane. Może też Doktorant pokusi się o analizę wizualną i napisze nieco o tym, jak wieś kaszubska

wyglądała i się zmieniała (na jednym ze zdjęć widać kobiety na traktorach, co wszak nie było oczywiste na wsi kaszubskiej).

Na koniec podkreślę, że uważam pracę M. Hince za dzieło przemyślane, oparte na bogatej bazie źródłowej i literaturze przedmiotu. Uważam, że walory poznawcze pracy, jej poziom językowy oraz podstawa źródłowa pozwalają na stwierdzenie, że spełnia ona wszystkie wymagania stawiane pracom doktorskim przez ustawę z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Dlatego też wnioskuję o kontynuowanie przewodu doktorskiego p. mgr. Michała Hince i dopuszczenie go do publicznej obrony pracy.



.....
Prof. zw. dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński